Jak w polskim dworku

Opowieść o niezwykłej kolekcji polskiego malarstwa i poloników Heleny i Tadeusza Kwiatkowskich we Freehold, New Jersey, USA.



Zbrojownia. Tu zostały wyeksponowane zbiory broni białej, palnej, zbroi i kolekcja ikon, fot. Bart Sadowski

Józef Kołodziej *(Floryda)*

Droga do stworzenia ciekawej kolekcji bywa dla każdego kolekcjonera raczej długa. Nierzadko gromadzą ją pokolenia. Podziwiając kolekcję Heleny i Tadeusza Kwiatkowskich, droga do zgromadzenia tak obszernej ilości dzieł sztuki polskiej i poloników, była stosunkowo krótka.

W rodzinie Tadeusza w Polsce, były silnie zakorzenione tradycje kolekcjonerskie. Rodzice jego kolekcjonowali przede wszystkim stare wydania książek – głównie polskie oraz monety.

Wywarło to zapewne duży wpływ na ich syna, który jako kilkunastoletni chłopak zbierał wszelkiej maści kamienie. W tajemnicy przed rodzicami składał je na półce pod kuchennym stołem, który pewnego dnia załamał się pod ich ciężarem. Po tym incydencie musiał je z żalem wyrzucić. Ale nie pozbył się żyłki kolekcjonerskiej, która drzemała ukryta w nim głęboko przez parę długich lat – mówi o nim Helena Kwiatkowska.

Ojciec Tadeusza ze względu na swoje przekonania antykomunistyczne, był często zwalniany z zajmowanych stanowisk i musiał przenosić się wraz z jego matką do innych miejsc pracy. Dlatego Tadeusza praktycznie wychowywała babcia ze strony matki. W 1971 roku, Tadeusz kończy Wyższą Szkołę Morską w Gdyni – Wydział Mechaniczno-Elektryczny i podejmuje pracę na statkach jako oficer (inżynier elektryk). Pływając na różnych jednostkach zwiedza prawie cały świat. W 1975 roku w wakacje, na zaproszenie rodziny przyjeżdża do Ameryki na dwa tygodnie. Nie ma zamiaru przedłużać pobytu, gdyż w Polsce czeka na niego narzeczona z którą mają się pobrać zaraz po jego powrocie. Los zrządził inaczej.



Kolekcja białej broni H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja białej broni H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej

Podczas pobytu w Ameryce, statek na którym aktualnie pływał w Polsce, został skierowany do okresowego remontu. W jego kabinie znaleziono materiały świadczące o działalności w opozycyjnych strukturach podziemnych o czym informuje go przyjaciel. Droga powrotu do Polski stoi przed Tadeuszem praktycznie zamknięta. Nie może się z tym pogodzić, ale zdaje sobie sprawę z tego, co go czeka w Polsce. Z wielkim żalem podejmuje więc trudną decyzję pozostania w Ameryce, gdzie otrzymuje azyl polityczny. Na pobyt tutaj jest jednak całkowicie nieprzygotowany. W kieszeni ma… raptem $7 (wyjeżdżało się wtedy na 10-cio dolarową promesę dewizową). Rodzice z Polski przysyłają mu paczki w tym trudnym dla niego okresie, a ślub w Polsce staje się nieaktualny. Wkrótce podejmuje pierwszą pracę jako tokarz *(die and tool maker)*, którą wykonuje przez następne dwa lata. W tym czasie przebywa głównie w środowisku polonijnym.

***

Po maturze w 1972 roku, Helena wyjeżdża turystycznie do Stanów Zjednoczonych. Po dwóch miesiącach wraca, aby rozpocząć studia na filologii rosyjskiej, choć coraz bardziej myśli o wyjeździe na stałe, bo świat w Polsce jest już dla niej „za mały".

W 1973 roku, będąc na II roku studiów, wyjeżdża powtórnie do Ameryki z zamiarem pozostania na stałe, o czym nie informuje nikogo w rodzinie. Przez pierwsze dwa tygodnie zatrzymuje się w Ohio (Cauyhoga Falls), a następnie wyjeżdża do Nowego Jorku, gdzie na Staten Island *(dzielnica NY – przyp. autora)* wykonuje różne prace. Wkrótce po przyjeździe podejmuje pracę guwernantki, co pomaga jej biegle opanować angielski (dom anglojęzyczny wyłącznie). Uczy się bardzo intensywnie języka angielskiego, gdyż wie, że jest to konieczna droga do osiągnięcia sukcesu i stabilizacji życiowej na tym kontynencie. W latach 1974-1975 kończy kurs agenta podróży *(travel agent)* i sprzedaży nieruchomości *(real estate)*. Zdaje sobie również sprawę z tego, że tak naprawdę może liczyć tylko na siebie. Pod koniec 1976 roku roku dostaje pracę w liniach lotniczych „World Airways", w dziale – Obsługa Klientów (*Customer Service)*. Po dwóch latach lata już jako stewardesa na rejsach czarterowanych przez wojsko i cywilów. Przez siedem lat w tym zawodzie, zwiedziła prawie cały świat.

Nie bałam się latać, fascynowało mnie to bardzo pozwalając na zwiedzanie różnych krajów i poznawanie ciekawych miejsc – wspomina pani Helena.

Przez te ostatnie parę lat praktycznie nie miała kontaktu ze środowiskiem polskim. Ale tylko do owego pamiętnego dnia w lutym 1977 roku, kiedy to za usilną namową koleżanki, wybiera się z nią do polskiego klubu „Skyline" w Linden, NJ, na zabawę z okazji Walentynek. W trakcie zabawy do ich stolika przysiadł się młody Polak *(Tadeusz Kwiatkowski – przyp. autora)*. Oczarował ją swoją osobowością i marynarskimi opowieściami. To właśnie na tej zabawie wręczył jej upominek walentynkowy (małego pluszowego misia), który był przeznaczony dla innej dziewczyny z towarzystwa, z którym tu Tadeusz przyszedł. To chyba wtedy, na tej zabawie ulegli wzajemnemu zauroczeniu. Po 12-tu randkach byli już razem, a w październiku 1977 roku stanęli na ślubnym kobiercu.



Helena i Tadeusz Kwiatkowscy w dniu ślubu. Z tyłu pierwsza zakupiona szabla, fot. arch. H. T. Kwiatkowskich

Wkrótce po ślubie Tadeusz otrzymał pracę w Hooboken Shipyard, na stanowisku kierownika Działu Elektrycznego w firmie – Bethleehem Steel.

W 1982 roku otwierają własną firmę remontową „Harbor Repairs", która wykonuje wszelkie prace elektryczne i elektroniczne na statkach. Dzięki zatrudnieniu wysokiej klasy specjalistów, mogli się podjąć tak poważnych prac jak zmiana instalacji elektrycznej z kodu morskiego na miejski na statku-muzeum – U.S.S. Intrepid oraz zacumowanych obok okrętach podwodnych przeznaczonych do zwiedzania. Ich klientami były tak znane linie morskie jak: US Lines, Sealand, PLO (Polskie Linie Oceaniczne) czy też statki GAL (Gdynia America Line). Przez parę lat Tadeusz był prezydentem firmy Baltic America Service, która była filią – GAL. To właśnie w

„Harbour Repairs” przerabiano prom kursujący uprzednio pomiędzy New York a Staten Island, na pływające więzienie, które zacumowane przy Rikers Island pełni swą funkcję do dzisiaj. Natomiast na statku pasażerskim Queen Elizabeth II, ich firma realizowała bardzo duży i prestiżowy kontrakt. Przerabiano od podstaw i bogato wyposażano apartamenty (suite) przeznaczone dla najzamożniejszych pasażerów. Po upadku koniunktury dużych statków, firma państwa Kwiatkowskich wyspecjalizowała się w remontach agregatów chłodniczych kontenerów.



Część kolekcji białej broni. U góry, po prawej stronie – buława hetmana Czarnieckiego, fot. Bart Sadowski

Po urodzeniu córki Soni w 1984 roku, Helena zrezygnowała z pracy w liniach lotniczych w trosce o przyszłość córki, a potem syna. Rok później kupili dom we

Freehold, w którym pani Helena mieszka do dzisiaj. To w tym domu, pięknie wkomponowanym w otaczającą go zieleń – piękne drzewa nad małym strumykiem, gromadzona jest od lat kolekcja Heleny i Tadeusza Kwiatkowskich.

Do 1982 roku kolekcja państwa Kwiatkowskich powiększała się bardzo powoli. Dopiero po otworzenie własnej firmy remontowej mogli poświęcić więcej funduszy na zakup kolejnych eksponatów.

Tadeusz od młodzieńczych lat, będąc jeszcze w Polsce interesował się obrazami i białą bronią. Wtedy oczywiście bez możliwości ich kupienia ze względów finansowych. Teraz mógł sobie pozwolić na stałe powiększanie zbiorów, ale jednocześnie bardzo intensywnie czytał fachowe wydawnictwa na ten temat, wzbogacając swoją wiedzę o przedmiotach, które już były w ich zbiorach i o tych, które zamierzał zakupić. I choć był samoukiem, to z czasem stał się uznanym ekspertem w tej dziedzinie, a jego artykuły ukazywały się w fachowych wydawnictwach kolekcjonerskich. Wydawał rocznie znaczne sumy na książki i prestiżowe katalogi kolekcjonerskie ukazujące się na całym świecie. O rzeczy którą miał zamiar kupić musiał posiadać dogłębną wiedzę. Było to konieczne, gdyż bez tej wiedzy, można było kupić bezwartościowe nieraz rzeczy. Bo w obrocie tego typu antykami, oszustów nie brakuje. Nie mógł popełnić błędu, kupując coś fałszywego bo do niego przyjeżdżali eksperci z różnych muzeów na świecie, którzy bardzo szybko potrafili ocenić eksponat i jego wartość. Nie mógł więc sobie pozwolić na kompromitację, gdyż jego prestiż bardzo by na tym ucierpiał.



Salon, jego ściany zdobią najcenniejsze obrazy malarstwa polskiego i białej broni. W głębi kredens w stylu królowej Anny, nabyty z kolekcji dr Józefa Malejki, fot. Bart Sadowski

Do domu państwa Kwiatkowskich przyjeżdżali naukowcy z Polski, aby zapoznać się z kolekcją i zapoznać się z wiedzą Tadeusza Kwiatkowskiego. W oparciu o tę kolekcję, powstało kilka prac naukowych, artykułów, wygłoszono wiele referatów. Tadeusz Kwiatkowski także sam publikował w takich periodykach jak: „Napoleonic USA Society", czy też „Hetman" – pismo wydawane przez Klub Miłośników Militariów Polskich w Nowym Jorku. Klub ten zakładał Tadeusz z także uznanym kolekcjonerem, Andrzejem Zarembą, który był wybitnym światowym znawcą w dziedzinie wojskowości i umundurowania. Po paru latach kolekcjonowania szabel i obrazów, państwo Kwiatkowski zaczęli także zbierać porcelanę, szkło, polskie

wyroby ze srebra, pasy kontuszowe, książki, historyczne druki i dokumenty, zbroje rycerskie, kordziki oraz starą broń palną.

***

Józef Kołodziej:

Czy pamiętasz Heleno, kiedy kupiliście pierwszy eksponat do swojej kolekcji?

Helena Kwiatkowska:

Tak, pamiętam doskonale. To była szabla polska, kupiona w 1977 (byliśmy wówczas narzeczeństwem) w Woodstock –tego znanego ze słynnego koncertu rockowego przed wielu laty- w stanie Nowy Jork. Zapłaciliśmy za nią po długich targach zaledwie $40, ale dla nas to była wtedy duża suma, gdyż nasz tygodniowy dochód wynosił w tamtym czasie $120. Z tą szablą jesteśmy uwiecznieni na naszym ślubnym zdjęciu. Niestety szabli tej nie ma w naszej kolekcji, gdyż prawdopodobnie mąż ją sprzedał lub wymienił na inny egzemplarz.

Czy to był ten właśnie moment od którego mąż zajął się zbieraniem białej broni?

Tak, to od tej szabli wszystko nabrało większego tempa w powiększaniu naszej kolekcji. Odtąd mąż coraz częściej jeździł po różnych aukcjach, zawierał znajomości z ludźmi z „tej branży”, co owocowało systematycznym powiększaniem kolekcji polskich szabel, które kupował przeważnie w Niemczech, Francji i w Anglii. Z zakupem i przewożeniem eksponatów do naszej kolekcji w Ameryce, nie było żadnych problemów gdyż w państwach zachodnich był i jest nadal wolny obrót dziełami sztuki i antykami.



Gabinet, broń biała polska i turecka, proporzec patriotyczny z przełomu XIX i XX wieku, na nim ryngraf konfederacji barskiej -noszony na piersiach przez konfederatów, fot. Bart Sadowski

Domyślam się, że wiele szabel ma swoja historię, a inne zapewne dopiero czekają na ich odkrycie?

O ich historii mąż mógł opowiadać godzinami. Niektóre z nich mają zaskakującą historię -niekiedy jeszcze nie zakończoną. Jak na przykład historia tej szabli, która wisi na regale z książkami. Jest to jedyna szabla nie polska w naszej kolekcji choć…. z wyraźnie polskim wątkiem.

Jest to zwykla, bojowa szabla rosyjska, tzw „dragonka”. W 1937 roku 10 Pułk Ułanów Litewskich stacjonujący w Białymstoku, wręczył ją swojemu rotmistrzowi,

który nazywał się Vogel. Pułk był zapewne na tyle biedny, iż nie stać go widocznie było na zakupienie polskiej szabli z tego okresu – np. typu Borowskiego. Zakupiono więc tę rosyjską, przymocowano do niej polskiego orzełka i wygrawerowano dla rotmistrza dedykację. Tadeusz kupił ją w Szwecji po naradzie ze swoim kolegą, wiedząc, że jest to rosyjska szabla, ale z polskim akcentem. Po latach jeden z członków klubu – Miłośników Militariów Polskich, koniecznie chciał ją kupić dla kogoś z rodziny, kto służył w tym właśnie 10 Pułku w Bydgoszczy.

A który pierwszy obraz zapoczątkował tak wspaniałą kolekcję malarstwa polskiego?

Kiedyś, jeszcze jako panienka kupiłam sobie serigrafię (obraz tworzony przez nakładanie farby na kopię – serie z reguły były limitowane do małych ilości) obrazu przedstawiającego Dar Pomorza płynący gdzieś na oceanie, a który autor – Kipp Soldwedel zatytułował –„Cisza Nocna”. Do dzisiaj wisi on nad moim łóżkiem w sypialni, a ja żartuję, że najpierw kupiłam statek, którym w moje życie wpłynął marynarz. Ale taki „prawdziwy”, pierwszy nasz olejny obraz kupiliśmy w 1978 roku tak trochę niechcący. Otóż Tadeusz był wówczas zainteresowany kolekcjonowaniem broni białej. Ja natomiast lubiłam malarstwo. Podczas kolejnego zakupu szabli, chcąc mnie trochę udobruchać, kupiliśmy obraz Michała G. Wywiórskiego zatytułowany – „Wiejska droga”. Nabyliśmy go od pewnego Rosjanina w Nutley, NJ za stosunkowo niską cenę ($4000), gdyż wówczas bardzo było modne malarstwo rosyjskie, a nie polskie. Do dziś obraz ten jest w naszej kolekcji. Od tamtej pory Tadeusz coraz bardziej zainteresowany był kupnem obrazów.



Michał Gorstkin Wywiórski, Wiejska droga – pierwszy zakup do kolekcji obrazów, fot. Bart Sadowski

Które eksponaty w tej kolekcji uważasz za niezwykle cenne i mające swoje uznanie w kręgach kolekcjonerów?

Jestem miłośniczką obrazów i dlatego najcenniejszy dla mnie jest nasz pierwszy obraz „Wiejska droga" (M. G. Wywiórskiego), o którym wspomniałam wcześniej oraz 12 obrazów z życia Tadeusza Kościuszki. Bardzo lubię także obraz Januarego Suchodolskiego – „Zdobycie Sandomierza". Może dlatego, że mam przyjaciół pochodzących z tego uroczego miasta.

Natomiast mąż bardzo sobie cenił takie eksponaty jak: trzy polskie koncerze (broń biała) z XVII w, szable husarskie zwane złotymi, szable określane jako batorówki i

szable polskie – karabele z bogato zdobionymi rękojeściami. A z najstarszych eksponatów to zbroja husarska polska oraz szyszaki z początku XVI w, buzdygany z XV w, w tym jeden prawdopodobnie Stefana Czarnieckiego. Z czasów Augusta Mocnego – pałasz generalski, złoconą ładownicę szlachecką, tasak janczarów, a z XVII w. strzelbę skałkową. Wielki sentyment miał mąż do kilku eksponatów z okresu powstania styczniowego – krzyż powstańczy, pistolet i strzelba.

W jaki sposób najczęściej, kupował mąż eksponaty do kolekcji?

Obserwował rynek kolekcjonerski na bieżąco poprzez członkostwo w wielu stowarzyszeniach. Miał dobry kontakt z ludźmi zajmującymi się profesjonalnie antykami, którzy na bieżąco informowali go o ukazaniu się na rynku kolekcjonerskim ciekawych eksponatów. Jeżeli wystawiono coś na sprzedaż co go bardzo interesowało, to wtedy osobiście jechał na aukcję. Niejednokrotnie licytował przez telefon, kupował bezpośrednio od kolekcjonerów lub przez pośredników.

Czy zawsze można kupić do kolekcji to na co się ma ochotę?

Z reguły tak, gdyż jest to przeważnie kwestia ceny. Niekiedy jednak trzeba być cierpliwym przez długie lata, aby można kupić to, na co mamy ochotę.



Artur Nikutowski, Zsyłka na Sybir, fot. Bart Sadowski

Przykładem tego niech będzie obraz – „Zsyłka na Sybir", który namalował Artur Nikutowski. Tadeusz, będąc jeszcze studentem w Polsce, widział ten obraz w katalogu, wystawiony na sprzedaż w Niemczech za sumę $20,000.00. Wówczas dla niego była to suma tak niewyobrażalnie duża, że nawet nie marzył o jego kupnie kiedykolwiek. Prawie 25 lat później, obraz ten był powtórnie wystawiony na sprzedaż – też w Niemczech. Mąż natychmiast poleciał do Niemiec i kupił go za sumę niewiele wyższą. Transakcja ta ucieszyła go szczególnie.

Dużo cierpliwości i czasu wymagało od nas kupno 12 obrazów autorstwa Zygmunta Ajdukiewicza. Są one namalowane metodą monochromatyczną (wyglądają jak fotografie czarno-białe) i przestawiają najważniejsze sceny z życia Tadeusza Kościuszki. W lutym 1944 roku pod patronatem ówczesnego ambasadora Polski w Waszyngtonie, pana Jana Ciechanowskiego, były wystawione w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku obrazy znanych polskich malarzy. Te same obrazy były następnie wystawione w lipcu 1945 w Detroit Institute of Art. W skład tej wystawy wchodziły dzieła (obecnie w naszej kolekcji) takich malarzy jak: „Wiejska

droga”- Michała G. Wywiórskiego „Stag Hunt” – Bohdana Kleczyńskiego, „Landscape with view of Cracow” – Walerego Brochockiego oraz te właśnie osiem obrazów Zygmunta Ajdukiewicza, wspomnianych uprzednio, które wówczas należały do pana Cieplińskiego, pracownika -Department of State w Waszyngtonie.



Zygmunt Ajdukiewicz, Sceny z życia Tadeusza Kościuszki, fot. Bart Sadowski

Kilka lat przyjaźniliśmy się z nim i ciągle nam obiecywał ich sprzedaż po swojej śmierci. Jednak w 2003 roku po jego śmierci na mocy testamentu obrazy te trafiły do jego przyjaciółki z lat młodzieńczych, pani Janiny Fletcher. Ku mojemu zaskoczeniu, krótko po tym wydarzeniu, zadzwoniła do mnie z zapytaniem, czy w dalszym ciągu jestem zainteresowana kupnem tej kolekcji obrazów. Oczywiście byłam zainteresowana, choć czekało mnie kolejne (tym razem miłe) zaskoczenie, gdyż w

skład kolekcji wchodziło… dwanaście obrazów z tej serii o T. Kościuszce. Natychmiast pojechałam do Watergate w Waszyngtonie, gdzie mieszkała pani Fletcher i przywiozłam je cała szczęśliwa, o 4 am do domu. Kiedy wkrótce potem przeglądałam album z 1891 roku o tematyce malarskiej, znalazłam tam fotografie mojej serii obrazów o Kościuszce, składającej się z 12-tu obrazów. Z tym, że dwa zatytułowane: „Portret Kościuszki" (zdobiący także okładkę albumu) i „Duch na Wawelu" nie były w mojej kolekcji. Natomiast dwa inne z mojej kolekcji nie pokazano w tym albumie. Należy więc przypuszczać, iż malarz malował te obrazy w różnych okresach. Niestety, nie udało mi się ustalić, gdzie znajdują się te dwa, których ja nie posiadam.



Helena Kwiatkowska z książką Kazimierza Olszańskiego „Juliusz Kossak", fot. Józef Kołodziej

A obraz „Hetman Czarniecki przekracza Wisłę w Płocku" namalowany przez Juliusza Kossaka, został zakupiony od polskiego Muzeum w Rapperswilu. Zdjęcie tego obrazu

zdobi obwolutę książki o Juliuszu Kossaku (Kazimierza Olszańskiego). Takie lub podobne historie, są związana z wieloma obrazami w naszej kolekcji. To właśnie ich historia powoduje to, że trudno się z nimi rozstać.

Obrazy jakich polskich malarzy znajdują się w kolekcji zgromadzonej przez ciebie i męża?

Kolekcja obejmuje ponad trzysta obrazów więc niesposób wymienić nazwiska wszystkich malarzy. Wśród nich przez te parenaście lat zgromadziliśmy obrazy takich polskich mistrzów jak: Juliusz, Wojciech i Jerzy Kossakowie, Artur Grottger, Józef Brandt, Bohdan Kleczyński, Michał Wywiórski, Alfred Wierusz-Kowalski, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski, Jan Rosen, January Suchodolski, Julian Fałat, Józef Chełmoński i wielu, wielu innych.



Jasna i wysoka kuchnia gromadzi malarstwo okresu Młodej Polski. Ta część kolekcji, odmienna od reszty zbiorów, wnosi do domu spokój i melancholię, fot. Bart Sadowski



Kolekcja malarstwa Heleny i Tadeusza Kwiatkowskich. Nad drzwiami obraz Wincentego Wodzinowskiego „Suma". Druga część obrazu, jak się w tym roku okazało, znajduje się w kolekcji niedawno zmarłego Zbigniewa Mikulskiego ze Szwajcarii, fot. Józef Kołodziej

***

Pierwszego sierpnia 1999 roku umiera nagle Tadeusz Kwiatkowski (długoletni prezes Klubu Miłośników Militariów Polskich im. Andrzeja Zaremby w NY), główny architekt bogatej i wszechstronnej kolekcji państwa Kwiatkowskich. Żegna go żona Helena z córką Sonią i synem Tomaszem. Żegna go duże grono znajomych i przyjaciół. Spoczywa na cmentarzu polskim przy Amerykańskiej Częstochowie w Doylstown, Pensylwania. Na płycie nagrobkowej wykonanej przez jego przyjaciela – artystę rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego widnieje odlany w brązie husarz na pędzącym koniu. Tak koń jak i husarz są w pełnym rynsztunku i uzbrojeniu bojowym. Postać husarza w rzeźbie autorstwa Andrzeja Pityńskiego, zatytułowanej „Sarmata" *(wystawiona w plenerze w Hamilton, NJ-przyp. autora)* to postać

Tadeusza Kwiatkowskiego.



Tadeusz Kwiatkowski, nagrobek w Doylestown- autorstwa Andrzeja Pityńskiego, fot. Józef Kołodziej

Po śmierci Tadeusza, pani Helena absolutnie nie brała pod uwagę sprzedaży tak wspaniałej kolekcji poloników, uważając to za dziedzictwo ojca dla ich dzieci Soni i Tomasza.

Córka Sonia jest absolwentką Rutgers University w New Jersey (nauki polityczne i historia sztuki). Interesuje ją prawo międzynarodowe ze specjalizacją – restitution (zwrot dzieł sztuki które zostały zagrabione ich prawowitym właścicielom). Natomiast syn Tomasz jest absolwentem Rutgers University w School Of Engineering.

Ponieważ wiele eksponatów z braku miejsca w domu spoczywało w skrzyniach, pani Helena zdecydowała się na sprzedaż koni i na częściową adaptację budynku stajni, gdzie przeniosła wiele eksponatów. Parę lat później, sprzedała także firmę – Harbour Repairs i rozpoczęła pracę w agencji sprzedaży nieruchomości –„Better Homes NJ”.



Galeria obrazów i ikon we wnętrzach byłej stajni. Nad fortepianem portret mężczyzny z XVIII w, nieznanego malarza, a nad nim portret Mikołaja Radziwiłła, z herbami, fot. Bart Sadowski

W 2005 roku ukończyła inwentaryzację (zapoczątkowaną przez Tadeusza) wszystkich eksponatów kolekcji, które znalazły się na stronach albumu upamiętniającego ich wspólne dzieło. Album ten, niezwykle starannie przygotowany pod okiem wybitnych znawców z tego zakresu, został przedstawiony na uroczystości promocyjnej w lecie

2006 r. w posiadłości pani Heleny we Freehold, NJ. W posiadłości, gdzie do dzisiaj znajduje się ta niezwykle cenna kolekcja poloników państwa Kwiatkowskich. W posiadłości, gdzie sceny z życia wielkich przywódców dawnej Polski, szczęk zbroi i oręża rycerskiego, sylwetki żołnierzy zwartych w śmiertelnym uścisku na polu walki, ludzkie dramaty i radości z okresu historii państwa polskiego, wrzask ptactwa i smukłe sylwetki psów myśliwskich tropiących ustrzeloną zwierzynę, rżenie koni w szalonym galopie oraz wielkie miłości i wielkie namiętności, zastygły w bezruchu na zawsze na płótnie, utrwalone ręką wybitnych mistrzów polskiego malarstwa.



Renata Wilewska, Kolekcja Heleny i Tadeusza Kwiatkowskich w Stanach Zjednoczonych, Wydawnictwo Wojciech Grochowalski, Łódź 2006.

Artykuł ten ukazał się w kwartalniku"Twój Dom" Nr. 7 /2006.

Galeria



Z prawej strony wiszą dwa kurdybany z początku XVIII w. – portrety malowane na skórze ze złoconym ornamentem. W renesansie kurdybanów używano do obijania ścian i mebli, fot. Bart Sadowski



Pokój gościnny -niemieckie łóżko w stylu barokowym z XVIII wieku, nabyte z kolekcji dr Józefa Malejki – znanego kolekcjonera dzieł sztuki, fot. Bart Sadowski



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Kolekcja H. T. Kwiatkowskich, fot. Józef Kołodziej



Biblioteczka i zbiory białej broni, fot. Bart Sadowski



Fragment kolekcji białej broni w saloniku, fot. Bart Sadowski